

Ewa Kołodziejek  
(Uniwersytet Szczeciński,  
e-mail: ewakolo@telvinet.pl)

## KONCEPCJE NORMY JĘZYKOWEJ I KODYFIKACJI W DRUGIEJ POŁOWIE XX I NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Na początku lat 70. XX wieku Halina Kurkowska w fundamentalnym dla wielu pokoleń polonistów podręczniku sformułowała całościową teorię kultury języka.<sup>1</sup> Zdefiniowała w niej pojęcie normy językowej i pojęcie błędu językowego, zanalizowała kryteria oceny poprawności językowej i wyznaczyła zakres działalności kulturalnojęzykowej.

Normę językową ujmuje H. Kurkowska jako część języka składająca się z jego wybranych elementów i reguł ich użycia:

Norma to zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach. Wyrazem tej aprobaty jest społeczny zwyczaj używania określonych środków językowych – uzus językowy.<sup>2</sup>

Norma jest tu pojmowana jako wewnętrzny składnik języka, jako jeden z jego poziomów:

Teksty, norma i system to trzy poziomy języka o zwiększającym się stopniu abstrakcyjności (...). Reguły normy określają zasięg dopuszczalnych realizacji «systemowych» modeli konstrukcyjnych w tekstach danego języka, czyli ich intencje.<sup>3</sup>

Koncepcja Haliny Kurkowskiej nawiązuje do teorii strukturalistycznych, a zwłaszcza do prac Eugeniusza Coseriu, wyodrębniającego w języku trzy poziomy abstrakcji: system – składający się z modeli konstrukcyjnych i technik ich uaktywniania, normę – określającą, które z tych modeli mają utrwalenie w społecznym zwyczaju językowym, oraz tekst – konkretną wypowiedź, indywidualną realizację jednostek uzusu i zasad normy.<sup>4</sup> Norma została więc przez H. Kurkowską ujęta jako część języka, jako element jego wewnętrznej organizacji, a nie jako zewnętrzny

---

<sup>1</sup> H. Kurkowska, 1973, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 11–79.

<sup>2</sup> Tamże, s. 18.

<sup>3</sup> Tamże, s. 19.

<sup>4</sup> Szerzej koncepcję E. Coseriu scharakteryzowała D. Buttler w *Innowacjach składniowych współczesnej polszczyzny (Walencja wyrazów)*, Warszawa 1976, s. 36–40.

wobec niego „społeczny nakaz takiego właśnie, a nie innego zachowania się pod grozą sankcji”, którą stanowi „lęk przed śmiesznością, przed dyskwalifikacją kulturalną” – jak to wcześniej formułował Zenon Klemensiewicz.<sup>5</sup> I choć H. Kurkowska nie porzuca tradycyjnego rozumienia normy, to jednak znacznie łagodzi jej nakazowy charakter, deklarując stosowanie synonimów: *prawidło, przepis, reguła, zasada*.

Uznając prawo „wytwórcy tekstu” do innowacji, czyli odchylenia od normy języka lub od jego systemu, H. Kurkowska definiuje błąd językowy jako innowację językową funkcjonalnie nieuzasadnioną, w przeciwieństwie do innowacji funkcjonalnie uzasadnionej, która zbliża język do doskonałości. Język doskonały to taki – twierdzi Kurkowska –

który zaspokaja wszystkie potrzeby komunikatywne swoich użytkowników w sposób wymagający od nich najmniejszego wysiłku,<sup>6</sup>

zawierający wystarczającą liczbę jednostek i konstrukcji i maksymalnie ekonomiczny.

Te dwie cechy „języka doskonałego” – wystarczalność i ekonomiczność – stanowią jednocześnie wewnętrznojęzykowe kryteria oceny innowacji językowych. Za podstawowe kryteria zewnętrznojęzykowe H. Kurkowska uznaje kryterium uzualne i kryterium autorytetu kulturalnego. Wyraża przekonanie, że kryteria wewnętrznojęzykowe i kryterium uzusu wzajemnie się uzupełniają:

(...) im bardziej przydatna jest dana innowacja ze względu na wystarczalność i ekonomiczność języka, tym mniejszy stopień jej rozpowszechnienia wystarczy by powinien do jej akceptacji, im mniejsza jest jej wartość jako usprawniającego porozumiewania się, tym bardziej potrzebuje oparcia w uzusie.<sup>7</sup>

Kryterium uzualne nie ma wyłącznie charakteru ilościowego, tylko łączy się z kryterium autorytetu kulturalnego i zwyczajem językowym środowiska wzorcowego pod względem poprawności językowej. Za taki wzorzec uznaje H. Kurkowska „stara” polską inteligencję, tj. tę jej grupę,

której członkowie język ogólnopolski „wynieśli z domu”, nie zaś przyswoili sobie jego znajomość dzięki zdobytemu wykształceniu.<sup>8</sup>

Z kryterium autorytetu kulturalnego badaczka wiąże także kryterium literacko-autorskie, choć przyznaje, że z powodu rozwoju technicznego

<sup>5</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Pogadanki o języku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, cyt. za D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, dz. cyt., s. 20.

<sup>6</sup> H. Kurkowska, 1973, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, dz. cyt., s. 22.

<sup>7</sup> Tamże, s. 36.

<sup>8</sup> Tamże, s. 38.

i rozprzestrzeniania się środków masowego przekazu (prasa, radio i telewizja) zmniejszył się prestiż językowy literatury.

Działalność kulturalnojęzykowa według H. Kurkowskiej polega na ustalaniu zakresu współczesnej normy językowej.

Źródłem poznania normy języka polskiego jest obserwacja współczesnego uzusu, zwyczaju językowego Polaków, zaświadczonego w tekstach mówionych i pisanych, reprezentujących różne środowiskowe i stylistyczne odmiany polszczyzny.<sup>9</sup>

Do zadań językoznawców należy ustalanie „zawartości” normy, opis i kodyfikacja tego, co usankcjonował społeczny zwyczaj językowy. Taką działalność H. Kurkowska nazywa stabilizacyjną. Jako że stabilność normy musi się charakteryzować elastycznością, językoznawcy winni też oceniać pojawiające się innowacje językowe. Tę działalność nazywa modyfikacyjną.

Ażeby „zapobiegać szerzeniu się innowacji niepożądanych i rozwijać umiejętność celowego wyzyskiwania zasobów języka, potrzeba pedagogiki językowej” – twierdzi H. Kurkowska.<sup>10</sup> Dowodzi, że dla dobrej praktyki językowej nie wystarczy wiedza jasna o języku, potrzebna jest też naukowa, wyraźna wiedza o języku, którą posiadli językoznawcy i którą powinni się dzielić z innymi użytkownikami. Niski poziom kultury języka jest bowiem spowodowany niezadowolającym zasobem wiadomości o gramatyce i słownictwie polszczyzny u przeciętnego inteligenta oraz osłabieniem oddziaływania wzorców językowych literatury pięknej.

Opinie wyznaczające językoznawcy rolę strażnika normy, a jednocześnie krzewiciela wiedzy o języku, podziela wielu badaczy. Stanisław Gajda w artykule o teoretycznych problemach kultury języka opublikowanym w 1979 roku przypisał kodyfikatorom jeszcze bardziej odpowiedzialne zadanie.<sup>11</sup> Uznał mianowicie, że opis istniejącej obiektywnie normy uzualnej cechującej się szeroko pojętą wariacją stylistyczną, terytorialną itp. jest niewykonalny ze względu na jego statyczność wobec zmienności jej normy. Rejestracja normy dokonana przez językoznawców, uprawomocniona autorytetem gramatyki, słownika, poradnika, czyli norma skodyfikowana, przysługuje wyłącznie językowi literackiemu. Norma skodyfikowana nie przylega do normy zwyczajowej. Kodyfikacja jest celową ingerencją w rozwój języka, ma aspekt aksjologiczny, subiektywny, kształtuje wzorzec. Jak pisze S. Gajda:

Każdy użytkownik języka (także kodyfikator) dysponuje pewnym wyobrażeniem o normie językowej, wytworzonym z odbicia (niepełnego) w umyśle normy zwyczajowej i z indywidualnego obrazu wzorcowej normy skodyfikowanej, bez potępionych zjawisk

<sup>9</sup> Tamże, s.59.

<sup>10</sup> Tamże, s. 60.

<sup>11</sup> S. Gajda, *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 8, s. 359–368.

normy użyciowej, tj. normą wyobrażeniową. Kodyfikacja musi uwzględniać te subiektywne oceny zawarte w normie wyobrażeniowej, korygując je obiektywnymi miernikami, jakimi są tzw. kryteria poprawności językowej.<sup>12</sup>

Źródłami normy skodyfikowanej są więc: uzus (społeczna praktyka językowa), jego naukowy opis oraz norma wyobrażeniowa. Normie uzualnej („tak jest”) przeciwstawia normę wyobrażeniową („tak ma być”). Potrzebujemy wyobrażenia o normie, ponieważ pełny i ścisły opis normy uzualnej praktycznie jest nie do wykonania. Teoria S. Gajdy zakłada więc istnienie jednej normy językowej opartej na uzusie; ostateczny kształt nadaje jej kodyfikator na podstawie normy wyobrażeniowej, której podstawą jest jego własna naukowa wiedza o języku.

W latach 70. i 80. XX wieku pojawia się coraz więcej głosów wskazujących na konieczność wewnętrznego zróżnicowania normy. Bodaj jako pierwsza sformułowała taką propozycję H. Kurkowska. W *Teoretycznych zagadnieniach kultury języka* zróżnicowanie polszczyzny ujmuje jeszcze tradycyjnie, wyodrębniając język narodowy (etniczny) i język gwarowy,<sup>13</sup> język mówiony i pisany oraz style funkcjonalne. Jednak kilka lat później, analizując zależności między społecznym uczestnictwem w kulturze a uczestnictwem w języku i wynikający z nich stosunek użytkowników języka do normy, proponuje ujęcie normy polszczyzny ogólnej na wielu poziomach: poziom normy potoczno-użytkowej, właściwy dla „minimalnego” uczestnictwa w języku, poziom normy polszczyzny publicznej (obowiązującej w uczestnictwie typu „średniego”) i poziom normy wzorcowej („najwyższy” poziom uczestnictwa w języku).<sup>14</sup> H. Kurkowska uzasadnia swoją propozycję w kategoriach zdroworozsądkowych, twierdząc, że

w myśl obowiązujących przepisów normatywnych większość, jak myślę, Polaków, i to wykształconych, nie posługuje się swym językiem ojczystym całkowicie poprawnie. Znana jest nieskuteczność wychowawcza praw zbyt surowych. (...) lepiej jest skupić się na celu w kulturze języka najważniejszym: na wykształceniu umiejętności formułowania wypowiedzi jasnych, dobrze skomponowanych, zwięzłych i sugestywnych.<sup>15</sup>

Tę nowatorską koncepcję rozwijali twórczo inni badacze. W 1986 roku Danuta Buttler w artykule *Norma realna a kodyfikacja*<sup>16</sup> opowiedziała się za wyodrębnieniem poziomu normy realnej, która – jak pisze –

<sup>12</sup> Tamże, s. 364–365.

<sup>13</sup> Tak proponuje nazywać odmianę, która w klasyfikacji Z. Klemensiewiczza nazwana jest językiem regionalnym, twierdzi bowiem, że to ostatnie określenie nie dość wyraźnie odgranicza gwary od regionalnych odmian języka [s. 46].

<sup>14</sup> Por. H. Kurkowska, *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka” 1. *Polityka językowa*, pod red. W. Lubasia, Katowice 1977, s. 24.

<sup>15</sup> Tamże, s. 25.

<sup>16</sup> D. Buttler, *Norma realna a kodyfikacja (na przykładzie rozstrzygnięć Słownika poprawnej polszczyzny PWN, „Poradnik Językowy” 1986, z. 9–10.*

skupiałyby najbardziej stabilne elementy uzusu, przyjęte przez ogół (a przynajmniej przez większość) wykształconych użytkowników polszczyzny, ale z różnych względów nieskodyfikowane.<sup>17</sup>

Norma realna musi mieć charakter synchroniczny, obejmować jednostki będące realnie w użyciu, nieprzestarzałe, charakteryzować się tendencjami teleologicznymi (głównie dążnością do ekonomiczności), być inwariantna w zakresach, w których kodyfikacja podtrzymuje oboczności, wykazywać tendencje polonizacyjne oraz tendencje do seryjności i regularności zjawisk.

Badaczka postuluje „zinterpretowanie poprawnościowe” normy realnej, a w konsekwencji tego „skorygowanie praktyki «czarno-białych» rozstrzygnięć normatywnych”, przestrzega przed kodyfikacją wyłącznie normy wzorcowej, bo może to „doprowadzić do skostnienia, a nawet swoistej archaizacji starannych publicznych odmian polszczyzny”.<sup>18</sup> Nie obawia się też kodyfikowania normy realnej, jeśli wyeliminuje się z jej zakresu elementy naruszające integralność systemu polszczyzny, a niewnoszące nowych treści (np. *za wyjątkiem, póki co*).

Korzyści płynące z wyodrębnienia normy realnej były nie do przecenienia: dały możliwość badania świadomości językowej różnych grup społecznych, pozwoliły zorientować się w kierunkach spontanicznego rozwoju polszczyzny, otworzyły dyskusję o przyszłym kształcie wielopoziomowej normy językowej. Dla Jana Miodka<sup>19</sup> norma jest jednym z poziomów wewnętrznej organizacji języka, obok mówienia (tekstów) i systemu, kodyfikacja zaś (normalizacja) jest odbiciem tejże normy w gramatykach i słownikach. Nieuchronnym zjawiskiem jest antagonizm między rozwojowo zmienną normą a statyczną kodyfikacją. Norma zwyczajowa i uzus nie są pojęciami równoważnymi:

Uzus to obiektywny stan funkcjonowania języka, kodyfikacja zaś to zespół działań – w pewnym stopniu subiektywnych – mających na celu wyselekcjonowanie zasobu środków, które otrzymują aprobatę społeczną.<sup>20</sup>

Uzus jest źródłem poznania normy, twierdzi Jan Miodek, zatem

szczególnego oglądu językoznawców normatywistów wymagają te zjawiska współczesnej polszczyzny, które – mając za sobą coraz silniejsze wsparcie zwyczaju społecznego (uzusu) – są zarazem w opozycji wobec normy skodyfikowanej. To one, tworząc normę zwyczajową, ukazują obiektywny stan funkcjonowania języka i są odbiciem zmian w nim zachodzących.<sup>21</sup>

Istotną rolę w kształtowaniu normy odgrywa – zdaniem J. Miodka – autorytet elity osadzonej w tradycji i mającej rozbudzoną świadomość językowo-stylistyczną.

<sup>17</sup> Tamże, s. 607.

<sup>18</sup> Tamże, s. 610.

<sup>19</sup> J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin (wyd. I 1993), s. 73–83.

<sup>20</sup> Tamże, s. 75.

<sup>21</sup> Tamże, s. 79.

Koncepcję dwupoziomowej normy językowej urzeczywistnił wydany w 1995 r. *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* pod red. A. Markowskiego, w którym po raz pierwszy wyodrębniono formalnie normę wzorcową i normę potoczną. Do tej pory bowiem badacze, mówiąc o normie zwyczajowej, myśleli raczej o praktyce językowej, której poszczególne fakty w zależności od oceny kodyfikatora mogą, ale nie muszą być podstawą kodyfikacji. Teraz norma uzualna, zwana tu potoczną, jest normą stosowną i właściwą w kontaktach swobodnych, rozmowach nieoficjalnych, jest też w większym stopniu niż norma wzorcowa oparta na kryterium rozpowszechnienia jakiejś formy językowej, w mniejszym zaś na tradycji czy na historii języka. Ponadto dopuszcza większą wariantywność form językowych.<sup>22</sup> Norma wzorcowa natomiast, obowiązująca w kontaktach oficjalnych, oparta jest na zwyczaju i akceptacji wykształconych Polaków,

na znajomości historii języka i na tradycji językowej przekazywanej przez inteligencję przeszłych pokoleń (...). Jest to norma „wysoka”, to znaczy stawia dość wysokie wymagania tym, którzy powinni się do niej stosować.<sup>23</sup>

Autorzy wyrażają przekonanie, że pewne uproszczenia w ujmowaniu normy wzorcowej (np. pomijanie form rzadkich czy tzw. reguł papierowych) oraz uwzględnienie form uzualnych (we wcześniejszych wydawnictwach uznanych za niepoprawne) spowodują, że słownik będzie „bliżej życia”.

Pojawienie się *Praktycznego słownika poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* wzmogło dyskusję na temat normy językowej i jej kodyfikacji. Szczególnie ważny głos dotyczący problemu kodyfikacji normy języka polskiego zabrała Jadwiga Puzynina:<sup>24</sup>

Norma zwyczajowa dotyczy zbioru społecznie zaaprobowanych jednostek języka i sposobów ich łączenia w zdania (...). Norma skodyfikowana to wyraźnie sformułowany przez ekspertów zbiór ocen dotyczących jednostek językowych, ich form, znaczeń i sposobów ich łączenia w zdania oraz (...) posługiwania się nimi w większych całościach tekstowych.<sup>25</sup>

Badaczka stawia jednak sporo wciąż aktualnych pytań: jakie formy są społecznie zaaprobowane, skoro norma zwyczajowa jest nieostra? Co oznacza kategoria „wykształceni Polacy”, na których opinii opiera się kodyfikator? Kto jest uprawniony do kodyfikacji? Jak oceniać poradnictwo językowe, zwłaszcza jeśli opinie o jakimś fakcie językowym są sprzeczne? Jadwiga Puzynina wskazuje kilka trudności w kodyfikacji normy. Akceptuje jej dwupoziomowość, zwraca jednak uwagę na konieczność

<sup>22</sup> A. Markowski (red.), *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, Warszawa 1995, s. 14.

<sup>23</sup> Tamże, s. 13.

<sup>24</sup> J. Puzynina, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 6, s. 1–8.

<sup>25</sup> Tamże, s. 1.

sprecyzowania zakresu normy wzorcowej oraz na zróżnicowanie normy użytkowej na potoczną i środowiskową. Aprobuję wariantywność normy wzorcowej

tam, gdzie nie mamy wyraźnego poczucia „gorszości” jednej z form lub gdzie wyraźnie się między sobą różni w zdaniach co do tego, która z form jest właściwa, która nie, co zazwyczaj powodowane jest stosowaniem różnych kryteriów.<sup>26</sup>

Wskazuje na konieczność zróżnicowania kwalifikatorów od zdecydowanego: *niepoprawne, błędne, nie!*, poprzez ostrożne: *lepiej, nadużywane, aż po kwalifikatory w zasadzie niepoprawnościowe: przestarzałe, rzadkie*. Zaleca poszanowanie – także w zakresie normy wzorcowej – odrębności regionalnych, wypowiada się też o sprawie w jej opinii najtrudniejszej – właściwej hierarchii kryteriów poprawności językowej.

Wiele pytań stawianych przez J. Puzyninę jest wciąż przedmiotem refleksji językoznawców normatywistów, na wiele jeszcze nie ma jednoznacznej odpowiedzi, zwłaszcza jeśli chodzi o zakres normy potocznej, nazywanej też *użytkową*, a czasem *komunikacyjną*. Tę ostatnią nazwę preferuje Anna Cegięła, która w tekście opublikowanym w 1996 r.<sup>27</sup> analizuje sytuacje socjolingwistyczne i sytuacje pragmatyczne warunkujące użycie języka na poziomie normy wzorcowej i normy użytkowej. Podkreśla celowość operowania pojęciem normy komunikacyjnej rozumianej pragmatycznie, odnoszącej się nie tylko do kodu, lecz także do zachowań językowych, do procesu komunikacji w aspekcie językoznawczym, psychologicznym i socjologicznym. Zróżnicowanie normy na dwa poziomy: wysoki (wzorcowy) i użytkowy ma swoje źródło w dwóch różnych sposobach pojmowania języka – podmiotowym i przedmiotowym. Badaczka podkreśla rolę normy wzorcowej w tworzeniu wspólnoty komunikacyjnej i w realizowaniu przez język różnych jego funkcji: konstrukcyjnej (wobec kultury i wspólnoty kulturowej), akumulacyjnej (wobec wartości), synergicznej (wobec członków wspólnoty) oraz konsocjatywnej (wobec przeszłości). Komunikacja nastawiona na doraźną skuteczność może się odbywać na poziomie normy użytkowej. Wybór normy – pisze A. Cegięła –

zależy od sytuacji socjolingwistycznej: od tego, z kim i o czym rozmawiamy, jakie role społeczne i językowe odgrywamy.<sup>28</sup>

Autorka opisuje normę i jej poziomy z perspektywy użytkownika języka, uczestnika konkretnego aktu komunikacji, decydującego o celach komunikowania i wynikającego z nich wyborze poziomu normy. Propozycja badaczki zakłada, że użytkownik charakteryzuje się sprawnością

<sup>26</sup> Tamże, s. 4.

<sup>27</sup> A. Cegięła, *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław 1996, s. 25–34.

<sup>28</sup> Tamże, s. 32.

językową, umiejętnością zdiagnozowania sytuacji socjolingwistycznej i rozbudzoną świadomością językową.

Swego rodzaju ukoronowaniem dyskusji o kształcie normy językowej stało się wydanie przez PWN w 1999 r. *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego. W słowie wstępnym A. Markowski pisze:

Autorzy słownika wychodzą (...) z założenia, że współczesna norma językowa jest zróżnicowana i co najmniej dwupoziomowa: istnieje norma wzorcowa, wysoka i norma użytkowa, potoczna. Norma wzorcowa obejmuje formy właściwe w każdej sytuacji, a pożądane zwłaszcza w kontaktach oficjalnych i starannych nieoficjalnych. Norma użytkowa, mniej rygorystyczna, jest charakterystyczna dla swobodnych kontaktów nieoficjalnych.<sup>29</sup>

Autorzy zastrzegają też, że słownik nie zawiera jedynie zestawu językowych zakazów i nakazów, ponieważ

wiele rozstrzygnięć w nim zawartych to zalecenia przedstawione na podstawie krytycznej analizy dotychczasowych rozstrzygnięć normatywnych, obserwacji normy językowej we współczesnych tekstach (...) i na podstawie własnej świadomości językowej.<sup>30</sup>

Kolejne wydania słownika ukazującego się pod nowym tytułem *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* nie wnoszą istotnych zmian do opisu normy.

Na normę językową wzorcową składają się te elementy języka i wypowiedzi, które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować.<sup>31</sup>

W definicji podkreśla się rolę świadomości językowej użytkowników języka i uznaje się go za wartość autoteliczną. Natomiast norma użytkowa

obejmuje zestaw wyrazów, ich form i połączeń charakterystycznych dla tych typów kontaktów, w których język traktuje się jako wartość użytkową (...). Chodzi o zespół środków językowych używanych w kontaktach swobodnych, przede wszystkim nieoficjalnych, o różnorodnej tematyce.<sup>32</sup>

Na poziomie normy użytkowej w mniejszym stopniu istotna jest zgodność środka językowego z tradycją czy systemem językowym, ważniejsza natomiast jest użyteczność i sprawność komunikacyjna. Kodyfikując normę, należy wybierać do opisu elementy językowe najprzydatniejsze

---

<sup>29</sup> A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1999, s. X.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2004, s. 1627.

<sup>32</sup> Tamże.



i najlepiej zbudowane, dbając o to, by utworzyły spójną całość. Kodyfikacja jest „fotografią normy”, uporządkowanym zapisem tego, co w języku istnieje „i co przez samych użytkowników jest wartościowane dodatnio bądź ujemnie”,<sup>33</sup> a powinna się odbywać co 10–15 lat.

Niespełna 10 lat po ukazaniu się *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* Andrzej Markowski na Zjeździe Polonistów w Krakowie stawia pytania o przyszłość językoznawstwa normatywnego, o koncepcję kultury języka w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej i rolę językoznawców w szerzeniu wiedzy o językowej normie.<sup>34</sup> Zastanawia się, czy dotychczasowa koncepcja kultury języka zakładająca jego ewolucyjny rozwój jest zgodna z oczekiwaniami Polaków. Czy obecny preskryptywny model normatywistyki odpowiada potrzebom czasu, czy zajmuje właściwe stanowisko wobec nowych zjawisk, jak zapożyczenia i komunikacja w Internecie? Czy podnosi poziom kultury języka młodego pokolenia? Czy pojęcie błędu językowego i formy poprawnej jest jeszcze użyteczne, czy może lepiej byłoby zastąpić je kryterium funkcjonalności (fortunności) określającym różny stopień odstępstwa od normy prototypowej, która gwarantuje optymalne porozumienie w akcie komunikacji? A może trzeba by oprzeć ocenę nowości językowych na uzusie, zwiększając tym samym zakres wariantywności elementów fortunnych, funkcjonalnych? Może rolę językoznawców powinno być przekazywanie wiedzy nie o poprawności środków językowych, tylko o fortunnym i etycznym używaniu języka? Może zastąpić kodyfikację normalizacją rozumianą jako

wyznaczanie granic wariantów, zapewniających fortunność danego aktu komunikacyjnego, granic, poza którymi znajdują się środki niefortunne w określonym typie relacji nadawca–odbiorca<sup>35</sup>

i upowszechniać wiedzę o języku w różnych środowiskach?

A może przeciwnie – pyta A. Markowski – językoznawcy powinni wciąż stać na straży wzorcowej normy językowej, wzmacniać jej rolę w oficjalnych, szkolnych i kulturotwórczych kontaktach językowych, a normę użytkową utożsamiać z uzusem? W takim ujęciu język miałby wartość autoteliczną, etyka i estetyka słowa pozostałyby ważnymi elementami kultury języka. W szkole należałoby nauczać normy wzorcowej, wydawnictwa poprawnościowe miałyby rangę wydawnictw kodyfikacyjnych, a instytucje publiczne i państwowe prowadziłyby rozbudowaną politykę językową.

<sup>33</sup> Tamże, s. 1591.

<sup>34</sup> A. Markowski, *Jezykoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia* [w:] M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz (red.), *Polonistyka w przebudowie, Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. I, Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004, Kraków 2005, s. 535–546.

<sup>35</sup> Tamże, s. 543.

Pytania A. Markowskiego stały się podstawą dyskusji członków Rady Języka Polskiego.<sup>36</sup> Dyskutanci zajmowali różne stanowiska wobec przedstawionych koncepcji i wskazywali na szczegółowe problemy z nimi związane, m.in. na potrzebę refleksji nad rolą etyki i estetyki w języku (J. Puzynina, A. Furdal), na konieczność wzmocnienia normy językowej, bo jej łagodzenie prowadzi do rozluźnienia norm społecznych i obyczajowych (J. Bocheński), na wagę edukacji kulturalno-językowej (A. Cieślakowa). Walery Pisarek uznał, że deskryptywizm nie wyklucza preskryptywizmu (nawet generatywiści są normatywistami; także N. Chomsky mówił o stopniach akceptowalności opisów językoznawczych). Ponadto – zdaniem W. Pisarka – wariantowość nie jest równoznaczna z akceptacją, kryterium uzualne nie jest najważniejsze w ocenie elementów języka, równie ważne jest sumienie językowe kodyfikatora. W dyskusji pojawiały się też głosy o konieczności kontynuowania Klemensiewiczowskiej pedagogiki językowej (J. Bralczyk i A. Markowski), która jest możliwa dzięki propagowaniu pewnych wartości, o niepoddawaniu się dyktatowi uzusu oraz o przypominaniu zasad etycznych, obowiązujących także w sferze językowej. Postawy przyjęte w dyskusji udowodniły, że środowisko językoznawców zajmuje stanowisko strażnika normy gwarantującej integralność polszczyzny, co – wydaje się – odpowiada społecznym oczekiwaniom.

Relacjonując koncepcje i postawy wobec normy i kodyfikacji wybranych badaczy, trzeba też odnotować ciekawy głos Mirosława Bańki sformułowany w artykule *O normie i błędzie*.<sup>37</sup> Wychodząc od konkretnego, czyli negatywnej oceny normatywnej rozpowszechnionego w uzusie wyrażenia *rzecz w tym*, M. Bańko dokonuje przeglądu postaw wobec normy zarówno użytkowników języka, jak i jego kodyfikatorów, i ukazuje subiektywizm ich ocen. Ubolewa (choć rozumie powody), że w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* nie dołożono starań, by zobiektywizować zróżnicowanie poziomów normy i wskazać jej źródła. Widzi nieostrość zakresów pojęć *norma wzorcowa* i *norma użytkowa* oraz niejednoznaczność kryteriów ich wydzielania. Twierdzi, że ich nazwy sugerują hierarchizację, ale nie wskazują jej źródła. Dowodzi też, że charakterystyka normy użytkowej zawarta w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* oraz w podręczniku A. Markowskiego<sup>38</sup> zawiera pewną nieścisłość wynikającą z podporządkowania normy profesjonalnej normie użytkowej. Tymczasem każda z nich odnosi się do innego typu kontaktu: użytkowa do kontaktu nieoficjalnego, a profesjonalna do kontaktu sformalizowanego. Z tego powodu M. Bańko, na-

---

<sup>36</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=778:dyskusja-nad-referatem-prof-andrzeja-markowskiego-jzykoznawstwo-normatywne-dzi-i-jutro-stan-zadania-szanse-zagrozenia&catid=79&Itemid=50](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=778:dyskusja-nad-referatem-prof-andrzeja-markowskiego-jzykoznawstwo-normatywne-dzi-i-jutro-stan-zadania-szanse-zagrozenia&catid=79&Itemid=50)

<sup>37</sup> M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 3–17.

<sup>38</sup> A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005.

wiążąc do koncepcji J. Pelca wyrażonej w artykule *Dwa pojęcia normy a poprawność*,<sup>39</sup> twierdzi, że użyteczniejsze od podziału na normę wzorcową i normę potoczną byłoby rozróżnienie normy opisowej, odnoszącej się do tego, co jest praktykowane, i normy deontycznej „powinnościowej”, odnoszącej się do społecznych nakazów i zakazów. Wtedy można by mówić o normie aprobowanej, propagowanej i praktykowanej. Norma byłaby wielopunktowa i uwzględniałaby wiele punktów widzenia.

Tak jak norma wielopoziomowa, postulowana przez Kurkowską i wdrożona w NSPP, odbiera ona ocenie faktów językowych charakter absolutny. O ile jednak norma wielopoziomowa relatywizuje oceny do sytuacji komunikacyjnych i do odmian języka (pozostając przy tym pod silnym wpływem tradycji), o tyle norma wielopunktowa uzależnia je od innych okoliczności.<sup>40</sup>

Akceptując normę wielopunktową, za podstawę ocen normatywnych można przyjąć albo powszechny zwyczaj, albo świadomość językową mówiących, albo zewnętrzny wobec nich system nakazów i zakazów, albo dowolną konfigurację tych czynników.

Koncepcja wielopunktowej normy sformułowana przez Mirosława Bańkę otwiera możliwość ujęcia w normatywne ramy polszczyzny „po przełomie cyfrowym”, zwłaszcza polszczyzny w Internecie. Badaczką tej przestrzeni funkcjonowania języka jest Katarzyna Kłosińska, autorka tekstu *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*.<sup>41</sup> Stawia w nim pytanie o granice normy językowej w Internecie, w którym komunikacja charakteryzuje się innymi cechami niż kontakt językowy poza siecią: przewagą ikonosfery nad logosferą, polifunkcyjnością komunikacyjną (naprzemienne role nadawcy i odbiorcy), alinearnością tekstu, przenikaniem prywatności do sfery publicznej, kontaktem mówionym w formie zapisanej. Jak traktować normę językową współcześnie? – pyta badaczka, przytaczając słowa U. Andrejewicz<sup>42</sup> odnoszące się do tego, że w Internecie można znaleźć wszystkie jednostki języka, i te poprawne, i te błędne, które istnieją, są czytane, powielane i funkcjonują w świadomości użytkowników. I jeśli przestaje być istotny pewien porządek języka oraz porządek świata wynikający ze stabilności normy, a ważne staje się to, co przydatne w danej chwili, co służy zabawie? K. Kłosińska pisze:

Trzymanie się reguł stanowiących rezultat kodyfikacji normy, a także uznanie, że istnieje zobowiązanie moralne wobec członków wspólnoty (bo tym wszakże jest każda norma) wymaga dostrzeżenia powiązań relacyjnych między elementami języka, wy-

<sup>39</sup> J. Pelc, *Dwa pojęcia normy a poprawność* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa 2002, s. 96–102.

<sup>40</sup> M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 13.

<sup>41</sup> K. Kłosińska, *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn PTJ LXXIII, 2017, s. 81–90.

<sup>42</sup> U. Andrejewicz, *Koń się śmieje, czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 2, s. 44–50.

maga jakiegis interpretacji zjawisk jezykowych – jest to jednak bardzo utrudnione w kulturze, w ktorej zdolnosć abstrakcyjnego myslenia jest zaburzona, a jej miejsce zajela przypadkowość, fragmentarycznosć w kojarzeniu zjawisk.<sup>43</sup>

Badaczka broni jednak normy jezykowej, bo chociaz uczestnik komunikacji w Internecie ma inną perspektywę aksjologiczną niż członek społeczeństwa tradycyjnego, to przeciez kazdy jest użytkownikiem jezyka ogólnego, poddanego regułom normy jezykowej, choc inaczej rozumianej i inaczej opisywanej. K. Kłosińska określa je mianem *inwariantu normatywnego*, którym są

zobowiazania moralne wobec jezyka i członków społeczności wspólne wszystkim użytkownikom polszczyzny, obok ktorego funkcjonuje wiele norm komunikacyjnych różnych grup. Byłby to zestaw uniwersaliów normatywnych (...), zestaw symboli, zestaw aksjologiczny konstytuujący normę (w tym normę jezykową) jako określone zobowiazanie moralne wobec grupy.<sup>44</sup>

Nie można jednak opisywać tych zachowań jezykowych metodami tradycyjnymi, bo wtedy „popelniamy grzech etnocentryzmu – patrzmy na inne swiaty wyłacznie z własnej perspektywy”<sup>45</sup> – twierdzi K. Kłosińska.

Nie ulega wątpliwości, że komunikacja w Internecie otwiera przed jezykoznawcami całkiem nowe perspektywy badawcze. Jednak nie oznacza to, że dotychczasowe osiągnięcia normatywistyki nie znajdują zastosowania w opisie tej nowej jezykowo-kulturowej przestrzeni. Przedstawione powyżej stanowiska, a także koncepcje innych polskich jezykoznawców<sup>46</sup> charakteryzują się otwartością badawczą, poniewaz aprobują zróżnicowanie normy, uwzględniają w ocenie faktów jezykowych uwarunkowania socjolingwistyczne, co daje użytkownikom niezbędną w praktyce swobodę wyboru środków jezykowych i dostosowania ich do określonej sytuacji komunikacyjnej. Kodyfikatorzy normy muszą więc opierać swoje rozstrzygnięcia nie tylko na głębokiej wiedzy o jezyku, na rozpowsechnionym uzusie i na normie wyobrazeniowej wspomaganej „sumieniem jezykowym”, lecz także rozumieć zmieniającą się rzeczywistosć. Powinni być jednak raczej ogrodnikami niż botanikami, raczej preskryptywistami niż „czystymi” deskryptywistami. Ich zadaniem powinno być wzmacnianie normy wzorcowej, ktorej istnienie wyznacza granice jezykowej swobodzie, zwłaszcza gdy są one w życiu codziennym przekraczane,<sup>47</sup> a rzeczywistosć „przełomu cyfrowego” tworzy wciąż nowe jakościowo sytuacje komunikacyjne. Rolą jezykoznawców jest gromadzenie, opisywa-

<sup>43</sup> K. Kłosińska, *Istnienie i kształt normy...*, dz. cyt., s. 83.

<sup>44</sup> Tamże, s. 87.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> O normie i kodyfikacji wypowiedzieli się także inni autorzy: M. Bugajski, W. Lubaś, J. Podracki, H. Satkiewicz, por. bibliografia.

<sup>47</sup> Por. E. Kołodziejek, *Po co społeczeństwu jezykoznawcy? Uwagi o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Jezykowy” 2007, 2, s. 3–11.

nie i wartościowanie środków językowych, edukowanie społeczeństwa w zakresie wiedzy o języku, czyli nieustanne uprawianie pedagogiki językowej. Praktyka bowiem dowodzi tego, że użytkownicy – bez względu na „stopień uczestnictwa w języku” i na miejsce, w którym są komunikacyjnie zakotwiczeni – potrzebują normatywnego drogowskazu.

## Bibliografia

- U. Andrejewicz, 2015, Koń się śmieje, *czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 44–50.
- M. Bańko, 2008, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 3–17.
- M. Bugajski, 1993, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa.
- D. Buttler, 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny (Walencja wyrazów)*, Warszawa.
- D. Buttler, 1986, *Norma realna a kodyfikacja*, „Poradnik Językowy” z. 9–10, s. 607–611.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- A. Cegiela, 1996, *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław, s. 25–34.
- S. Gajda, 1979, *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 359–368.
- K. Kłosińska, 2017, *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn PTJ” LXXIII.
- E. Kołodziejek, 2007, *Po co społeczeństwu językoznawcy? Uwagi o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 3–11.
- H. Kurkowska, 1973, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 11–79.
- H. Kurkowska, 1977, *Polityka językowa a różnicowanie społeczne polszczyzny*, „Socjolingwistyka” 1, s. 9–16.
- W. Lubaś, 1995, *Kilka uwag o kodyfikacji publicznej wymowy polskiej*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 1–4.
- W. Lubaś, 1995, *Wariantywność w kodyfikacji językowej* [w:] W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka dziś*, Poznań, s. 30–37.
- A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Markowski (red.), 1995, *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, Warszawa.
- A. Markowski, 2005, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia* [w:] M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz (red.), *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. I, Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004, Kraków, s. 535–546.
- A. Markowski, 2005b, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.

- A. Markowski, J. Podracki, 1999, *Problem kodyfikacji i normalizacji języka polskiego* [w:] J. Mazur (red.), *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin.STRONY
- J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin (wyd. I 1993), s. 73–83.
- J. Pelc, 2002, *Dwa pojęcia normy a poprawność* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa, s. 96–102.
- J. Puzynina, 1997, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 1–8.
- H. Satkiewicz, 1995, *Norma współczesnego języka polskiego w odbiorze społecznym* [w:] W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka dziś*, Poznań, s. 38–45.

**Concepts of the language standard and codification  
in the second half of the 20<sup>th</sup> century and in the early 21<sup>st</sup> century**

Summary

The author summarises the concepts of the standard and its codification which had a significant influence on the understanding of language culture at the turn of the 21<sup>st</sup> century. She finds the holistic theory of language standard and culture formulated by Halina Kurkowska in 1971, which defines the standard as a part of a language, as a component of its internal organisation rather than as an external socially imposed linguistic behaviour, the most important for the present days. The standard is shaped by the usage and it is linguists' duty to determine and describe its content and to codify what has been sanctioned by the social linguistic convention.

The author of this paper considers the identification of two levels of the language standard: the model standard and the functional (popular) standard, the most significant achievement of the Polish prescriptivism. The concepts by Danuta Buttler, Andrzej Markowski, Jan Miodek, Jadwiga Puzynina, Stanisław Gajda, Mirosław Bańko, which are discussed in this paper in detail, have all contributed to that. All researchers regard diversification of the standard as satisfaction of the needs of language users but they disagree on the concepts concerning its codification. An innovative manner of approaching the language standard at the time of the “digital breakthrough” was formulated by Katarzyna Kłosińska, who argues that the approaches to the language standard applied to date do not correspond to the essence of online communication. The researcher warns codifiers against ethnocentrism and suggests that a set of “prescriptive universals” be used for standard codification.

Trans. Monika Czarnecka